

Chamiec, Ksawery

"Mapa archeologiczna gubernii
Kijowskiej", W. Antonowicz, Kijów 1895
: [recenzja]

Światowit 1, 135-146

1899

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Przez szacunek jedynie dla nauki skreśliłem tych przykrych słów kilka. Dla mnie dziwnem zjawiskiem są na tle fantastycznym, roztoczonem lekko i gołosłownie, namaszczone debaty i spory o drobnostki, o małoważne daty nadania, o pochodzenie wyrazu ulica, o różne rodzaje daniny, o starostę opolnego, o radło lub „pstre sto“ i t. d., wreszcie spory z prof. Rostafińskim o to, czy nasi przodkowie przyszedłszy z Azji „wyczyniali rolę pałac lasy“, lub tylko obdzierając z drzew korę.

O ileżby to wszystko poważniej wyglądało, gdyby szan. profesor i zasłużony badacz źródeł i dyplomatów średniowiecznych nie przerzucał się na grunt obcy sobie, gdyby zamilczał o początku Lechitów i nie dotykał głębszej przeszłości ręką profana, który sądzi, że o kolebce narodu łatwiej mówić, niż o wieku XII-m. Droga zbytnej pewności siebie i wykraczania po za przedmiot dobrze sobie znany, szerzy się tylko błędy, szkodliwe zawsze i wszędzie.

Erasm Majewski.

Antonowicz W. Prof. — *Mapa archeologiczna gubernii Kijowskiej.*

W roku 1895-m ukazała się Mapa archeologiczna gub. Kijowskiej, ułożona przez profesora uniwersytetu Kijowskiego, Włodzimierza Antonowicza, znanego historyka i archeologa. Wydało ją T-wo Archeologiczne Moskiewskie. Dzieło to bardzo ważne, jak każda zresztą dobra mapa, bo ułatwia znakomicie rozejrzenie się w całokształcie dotychczasowych wiadomości z tego obszaru i pozwala wyprowadzać wnioski ogólniejsze. Mapa Antonowicza jest jeszcze i dla tego nabytkiem cennym, że autor jej, gorliwy badacz starożytności ukraińskich i poleskich, jest doskonałym i wytrawnym znawcą zarówno literatury odnośnej, jak terenu. W wykazie źródeł znajdujemy też wszystko, co zawiera literatura polska i rosyjska, a nadto materiały rękopiśmienne oraz kolekcye publiczne oraz prywatne. Tekst, obejmujący 140 str. *in folio*, ułożono treściwie w porządku powiatów i powiatów.

Autor dzieli zabytki na trzy okresy: kamienia, bronzu i żelaza, a do tego podziału stosuje barwę znaków objaśniających. Grafika wykopalisk rozróżnia: kurhany (jeszcze nie badane i zbadane) grzebalne, żarowe, oraz te, które się na grodziskach znajdują; dalej groby typu grzebalnego i żarowego, grodziska zwykłe i majdany (znane także pod nazwą mogił „rozkopanych“, mardelles). Osobne znaki oznaczają wały, jaskinie sztuczne, przedmioty, znalezione w górnej warstwie ziemi, wreszcie pracownie i sta-

cye przedhistoryczne. Tak zwane kamienne „baby“ również zaznaczono, choć liczba ich na Ukrainie nader szczupła.

Przedewszystkiem zwracają uwagę wały, oznaczone kolorem niebieskim, ciągnące się w liniach krętych przez długie przestrzenie, lub urywanych, jako resztki dawnych wałów „żmijowych“, wreszcie tworzące półkola usypisk, które służyły za ochronę grodów, lub późniejszych warowni.

Ugrupowanie grodzisk daje dokładne pojęcie, gdzie się znajdowały miejscowości najgęściej zaludnione w czasach przeddziejowych lub nieco późniejszych. Kurhany, zawierające przedmioty z okresu żelaza, są rozsiane po całej przestrzeni, objętej przez mapę i dla tego trudno z nich wnioskować o różnicach w gęstości zaludnienia, między tą a inną okolicą, zwłaszcza, że się one mogą znajdować i na dawnych pobojuwiskach. Jest wszakże znaczna przestrzeń usiana kurhanami z okresu żelaza, o cechach odrębnych, które dają wyobrażenie nie tylko o zaludnieniu pewnej okolicy, lecz i o sposobie życia jej mieszkańców. Do rzędu takich na pierwszym miejscu zaliczyć trzeba mogiły w ziemi Drewlan.

Okres brązu, zaznaczony bardzo nielicznymi stanowiskami, tłumaczy w zupełności długie powątpiewanie prof. Antonowicza, czy miała go właściwie Ukraina? Wreszcie okres kamienia, reprezentowany słabiej od okresu żelaza, wykazuje znaczną różnorodność form i typów. Ta różnorodność, zaczawszy od wykopaliska z okresu kamienia łupanego, które znaleziono w samym Kijowie, a kończąc na przedmiotach starannie gładzonych w połączeniu z wyrobami z kości, gliny i t. p., świadczy o długotrwałości kultury kamiennej. Miejscowości najdawniej zamieszkane na dzisiejszym obszarze gub. Kijowskiej leżą wzdłuż Dniepru. I tak ze starszego okresu krzemienia t. z. paleolitycznego, mamy jedyną do tej pory odkrytą stację w samym Kijowie. Nawiasem wspomnieć należy, że także dwie zostały już dawniej znalezione: pod Kamieńcem i w gub. Połtawskiej, nad Udajem, a zatem niezbyt od tamtej daleko. Stacje okresu kamienia gładzonego mieszczą się przeważnie w pobliżu Dniepru lub u dolnych części jego dopływów, najgęściej jednak pod Kijowem. Wnioskować ztąd możemy, że od czasów najdawniejszych miejscowość, zajęta obecnie przez to miasto, musiała być zamieszkaana wcześniej i gęściej od innych. Stwierdzają to i jaskinie, wykopane w glinie dyluwialnej. Najwięcej ich pod Kijowem. Wszakże zauważyć należy, iż stacyj neolitycznych, zarówno jak i jaskiń sztucznych nie brak w miejscowościach oddalonych od Dniepru. Do pierwszych należy stacja pod Wielką Czerniawką, leżącą co najmniej o 150 wiorst od Dniepru, a także w Targowicy, która się już wcale w dorzeczu Dnieprowem nie znajduje. To samo powiedzmy o jaskiniach w Łebedynie i Pasterskiem, odległych o kilkadziesiąt wiorst od Dniepru, oraz o tych, które widzimy jeszcze dalej

na zachód pod Nowosielicą i Bryłówką. Na stacyach wyżej wzmiankowanych znaleziono w Kijowie — z okresu paleolitu między warstwami trzeciorzędową a dyluwialną (?) kości mamuta, węgiel i narzędzia krzemienne. W innych miejscowościach nad Dnieprem lub jego dopływami, rozrzucone, wśród wydm piaszczystych ułamki naczyń glinianych roboty bardzo grubej, narzędzia krzemienne gładzone, ciężarki gliniane, kości zwierząt, nucleusy czyli rdzenie, pozostałe przy sporządzaniu narzędzi krzemiennych, drobne przedmioty z brązu, a nawet żelaza i srebra. Wszystko to dowodzi, że niektóre przynajmniej z tych stacyj były zamieszkiwane od czasów neolitycznych aż do względnie bardzo niedawnych, przedhistorycznych.

Nadzwyczaj ważną jest stacja w Wielkiej Połowieckiej, oddalonej o 80 wiorst od Dniepru. Wśród przedmiotów, należących do okresu kamienia gładzonego, znaleziono tu formy gnejsowe, z których odlewano toporki i strzały brązowe. Na innych stacyach znajdowano przedmioty z kamienia niedokończone. Na stacyi pod Jurjewą górą, nad Dnieprem, była duża pracownia narzędzi gładzonych i naczyń glinianych, zdobionych w charakterystyczne kreski i żłobienia. Jaskinie sztuczne uległy wprawdzie w wielu razach, już w czasach historycznych, zmianom i rozszerzeniu. Wiele jednak zachowało wygląd pierwotny. O pieczarach Ławry Kijowskiej, powiększonych do rozmiarów olbrzymich, mówić tu nie będziemy, ponieważ urządzenie ich późniejsze zatarało cechy archeologiczne, jeśli je kiedy posiadały. Pomiędzy jaskiniami, które obecnie do żadnego użytku nie służą, najważniejszą jest jedna, znajdująca się w sąsiedztwie dwudziestu innych pod monasterem Kyrilowskim. Znalazł w niej Antonowicz resztki kuchenne, złożone z muszli rzecznych, kości zwierząt swojskich, piłkę krzemienią, rdzeń krzemienny i ognisko, złożone z przepalonych brył granitowych. Jaskinia pod Bryłówką w dorzeczu Taśminy składa się z krętego kurytarza i dwu komór na końcu. Należy ona prawdopodobnie do czasów młodszych. Inna jaskinia pod Lebedynem jest podwójną, t. j. składa się z dwu komór.

Częstokroć jaskinie znajdują się grupami i sąsiadują z zagadkowemi wielkimi kurhanami wklęsłemi („majdanami”), uważanemi za najstarsze. Charakteryzując okres kamienia, przedstawiony na mapie, wspomnieć musimy o kościanych grotach do strzał, oraz innych drobnych przedmiotach kościanych lub wyrobionych z rogu jeleniego. Znaleziono ich dotąd nader szczupłą ilość. Za to gładzonych przedmiotów kamiennych i krzemiennych z wierzchnich warstw gleby, lub wykopanych pojedynczo, znajdowano tu bardzo wiele.

A więc diorytowe młoty, „prząsnice” z łupku czerwonego, przywożone, być może, z Wołynia, znajdowane w pewnych miejscowościach w ilości przewyższającej potrzeby lokalne, paciorki serdolikowe, topory krzemienne

i czasami także sztylety, płyty granitowe do polerowania kamieni, kilka buław kamiennych, wreszcie mniej więcej wszystkie typy, znajdowane i gdzieindziej wśród śladów dobrze rozwiniętej kultury neolitycznej. W początkach żelazo było taką rzadkością, że sporządzano z niego pierścienie i czasami w tej tylko prawie postaci znajdujemy żelazo tam, gdzie obficie widzimy obok niego kamień i bronz. Nie mieliśmy tu do tej pory wyrobów z nefrytu i obsydyanu.

Jeśli wśród znalezisk na powierzchni ziemi lub w zwierchnych jej warstwach napotykamy dużą różnorodność, to w stopniu wyższym ujawnia się ona w grobach, chociażby tylko z okresu kamienia. W objaśnieniach do mapy znajdujemy pod względem konstrukcyjnym dwa główne sposoby budowania grobów. Kurhany czyli mogiły i skrzynie kamienne, zwane „cystami“. Ostatnich znaleziono do tej pory zaledwie kilka. Sposób ten został zapewne przyniesiony z pobliskiego zachodu przez Wołyń, ze stoków Karpat. W skrzyniach, budowanych z ciosanych płyt kamiennych, dopasowanych, lecz nie spajanych, znajdujemy tu prawie wyłącznie obrządek ciałopalenia; przedmiotów nader mało. Materiał więc naukowy obfitym nie jest, daje się jednak porównać ze znajduowanym na stokach wschodnich Karpat. Zdaje się być wskazówką, wiążącą ludność napływową z ludnością, która od niepamiętnych czasów zamieszkiwała dzisiejsze kraje słowiańskie, od gór Karpackich przez dorzecze Wisły, aż do Bałtyku. Zbadanie łącznika tego oraz czasu i miary napływu ludów z Podkarpacia do Kijowszczyzny w okresie kamienia, może być ułatwione dzięki tym właśnie skrzyniom kamiennym. Zadanie to byłoby znakomicie ułatwione, gdyby się udało określić typ antropologiczny, zawarty w cystach gub. Kijowskiej i porównać go z typem takich skrzyń z Podkarpacia i Powiśla. Do tej pory jednak, na cztery wypadki ciałopalenia, znaleziono zaledwo raz kości niespalone, a i ten grób naukowo nie został zbadany.

Mogiły i kurhany, sięgające okresu kamienia, zostały zbadane w ilości o wiele znaczniejszej, dzięki czemu możemy sprawdzić pewne stopniowanie pod względem obfitości zawartych w nich przedmiotów. Najstarszym typem grzebania jest złożenie nieboszczyka, owiniętego w korę drzewną, zwykle brzoową, z dodatkiem niewielkich naczyń glinianych lub kamyków, przeznaczenia niewiadomego, wreszcie małej liczby narzędzi krzemiennych, kamiennych lub kościanych. W rzędzie ostatnich zasługuje na wyróżnienie młot, wyrobiony z zęba mamutowego, znaleziony w kurhanie pod Romanówką. Stopniowo przybywa jednak przedmiotów, a cały *modus* grzebania urozmaica się. Trafiają się więc kurhany już nie z jednym tylko, lecz z dwoma szkieletami: męskim i kobiecym. Obok takich par znajdują się czasami i trzecie szkielety. Razem z narzędziami gładzonemi trafiają się

i muszle, należące do fauny śródziemnomorskiej. Gdzieindziej wewnętrzna budowa grobów składa się z dachów drewnianych, często jeden nad drugim, pod którymi kości ludzkie spalone, kości zwierzęce, noże krzemienne, skrobaczki, rdzenie i groty do strzał, a pod tem wszystkiem, w warstwie najniższej kurhanu, typ najstarszy, bardzo ubogi w przedmioty, gdzie się znajdują dwa szkielety w położeniu skurczonem. Kurhan ten zawiera więc szczątki, złożone w czasach prawdopodobnie od siebie odległych. Gdzieindziej znowu, obok szkieletu ludzkiego i narzędzi krzemiennych, znajdujemy jakieś kości spalone w garnku glinianym. Może to być nowy zwyczaj, coś w rodzaju tryzny ofiarnej, a może i typ podwójny w jednym wypadku: grzebanie i ciałopalenie. Jeszcze w innym kurhanie trzy szkielety razem, obok gładzony piękny topór krzemienny i także okrzeski. Wreszcie, jako przykład ostatni, przytoczymy kryptę, wydrążoną w glinie twardej, która zawierała 2 szkielety, a przy nich młot i topór zarazem, ozdobiony rysunkiem. Tu już ślady pewnej kultury, bo i sama krypta nie jest dołem zwyczajnym i jakaś potrzeba piękna jest widoczna. Garnki gliniane, ręcznie lepiące, znajdujemy jeszcze w kurhanach, należących do końca okresu kamienia, przeważnie jednak są one już wyrabiane za pomocą deski lub koła garncarskiego. *)

Pod względem antropologicznym, w kurhanach najstarszych znajdujemy typ przesadnie długogłowy z cechami neandertalskimi, czyli taki sam, jak znaleziony w torfowisku pod Seliwonkami, na Ukrainie. W pewnych, nader nielicznych wypadkach, gdzie oprócz czaszek przechowały się inne jeszcze kości, sprawdzamy golenie spłaszczone (*tibiae platycnemicae*), oraz inne cechy pierwotnego Europejczyka. Do ostatnich należy zabarwianie kości. Do tej pory w 10-ciu kurhanach, przeważnie na południowej, stepowej stronie Rosi znaleziono kości, zabarwiane ochrą, a nawet kawałki tej farby, zostawione obok kości. Szkielety takie należą prawie wyłącznie do okresu kamienia i znajdują się po kilka razem w kurhanach. W jednym wypadku tylko znaleziono obok dwu barwionych szkieletów pierścien brzozy. W Kobrynowej (pow. Zwinogradzki) Ossowski odkrył w kurhanie 14 szkieletów skurczonych, zabarwionych na czerwono, a przy nich dwa szydła kościane, uciepione do łańcuszków, których ogniwa również były kościane; naszyjnik z wilczych zębów, racice owcze i parę naczyń glinianych.

Okres brązu przedstawia się na Ukrainie nader skromnie, co wskazuje, że istniał tu przez czas bardzo krótki. Autor mapy podaje trzydzieści kilka przykładów, przeważnie dotyczących przedmiotów, znajdowanych nie

*) Porównaj dzieło hr. Bobryńskiego: O kurhanach Śmilańskich.

pod kurhanami Są to strzały, ostrza do dzid, topory celtami zwane, z jednym lub dwoma uchami, jak również należące do najpierwotniejszych i nie mające wklęsłości dla założenia drzewca; niemniej są też i siekiery zwane „haches à douille“ i „haches à aillérons“ czyli typu, napotykanego w Europie Zachodniej; druty spiralne, jako bransolety, szpilki i t. p. Zaledwo w pięciu wypadkach natrafiamy na kurhany, które zdają się należeć do prawdziwego okresu bronzu. W jednym — na szyjach konia i jeźdźca widzimy bronzowe naszyjniki; w drugim — siekierę i bransoletę z drutu, skręconego spiralnie; w trzecim — celt i dzwonek wraz z kościanymi wąsami od wędzideł i przedmiotami kamiennymi gładzonymi; wreszcie wędzidła bronzowe, strzały i t. p. Przytem znalezione kilkakrotnie formy kamienne do odlewania strzał lub grotów wskazują, że wytwórczość bronzu, choć niezbyt obfita w tym okresie, przechowała się jednak i później w okresie żelaza, gdyż natrafiamy na przykłady takie, gdzie pod kurhanem, obok przedmiotów żelaznych, są też i formy do odlewania bronzu.

Przechodząc do **okresu żelaza**, rzuca nam się przedewszystkiem w oczy poważny, a nadzwyczaj bogaty w zawartość dział kurhanów, zaliczonych do scytyjskich. Prof. Antonowicz, jak i hr. Bobryński odróżnia neoscytyjskie od scytyjskich dawniejszych.

Nie idzie wszakże za tem, aby kurhany te miały być wszystkie zostawione przez Scytów. Wiadomo, że lud ten, na sześć wieków przed erą chrześcijańską, rozpostarł się na stepach u morza Czarnego, a w koczowniczym swem życiu pochłoniął lub ujarzmił inne, dawniej osiadłe. Wiadomo też, że będąc w stosunkach z koloniami greckimi, brał od nich wzory i naśladował je na swój sposób. O ile się zdaje, użytek żelaza Scytowie pierwsi przynieśli w te strony.

Najbardziej wysunięty ku północy kurhan scytyjski, jest pod Ładyżyczami, czyli już w głębi Polesia. Jest ich tam więcej, lecz widać po zawartości, że nie zostawili ich mieszkańcy stali, prędzej zaś jakieś wyprawy. Im bardziej posuwamy się ku południowi, tem więcej kurhanów typu scytyjskiego, tem są one okazalsze i bogatsze. Najbardziej północne zawierają przedmioty, których używali z pewnością wojownicy. Weźmy jako przykład kurhan Ładyżycki: we wnętrzu popiół i węgiel, sztylet żelazny, siekiera i wędzidło, bronzowe gwoździe, sprzążka od pasa, ozdoby do trzgli z których dwie w kształcie ludzkich twarzy promienistych, wykonania bardzo niezgrabnego. Naśladować tu chciano wyroby artystyczne Greków pantykapejskich. Inaczej przedstawia się kurhan pod Hatnem, również na Polesiu, lecz bliżej Kijowa. Na okół jednego szkieletu siedm innych. Noszą one ślady śmierci gwałtownej; żelazna dzida, młot kamienny gładzony i takąż siekiera. Czy jednak osobnik ów mógł przybyć zdaleka na czele

drużyny wojennej i czy był Scytą? Niezdają się przemawiać ani za jednym, ani za drugim przedmioty kamienne. Prędzej może to być jakiś wybitny osobnik miejscowy, uległy wpływowi obyczajów scytyjskich.

Słynny kurhan, „Perepiatycha” zwany, dowodzi, że nawet dość daleko ku północy wysunięte kurhany typu scytyjskiego, są grobowcami dowódców lub książąt, którzy z liczniejszym pocztem zapuszczali się aż w te strony. Znajdował się ten zabytek pod Maryanówką, w dorzeczu Rutka, a nie daleko od Wasylkowa. Wysoki na 5 sążni, owalny, 5 do 10 sążni średnicy, otoczony 48 podłużnymi usypiskami z gliny mocno ubijanej, a tworzącymi jak gdyby wał, wysokości sążniowej, pokrywał warstwę głazów granitowych, złożoną z 5000 sztuk, pod którą była warstwa spróchniałych bali dębowych, tworząca ongi pułap komory podziemnej, zapadły skutkiem naciśku kamieni. Sama komora, wykopana w twardym, gliniastym podglebiu, w kształcie czworoboku, wyłożona balami w które osadzano 16 słupów dla podtrzymania owego sufitu, miała wydrążenia w podłodze, napełnione popiołem. Pod ścianami leżało 14 szkieletów, głowami na zachód i przedmioty następujące: u jednego, w rękę, kamień od procy, na szyi i piersiach paciorki kościane, szklane, gliniane i agatowe, obok guzy brązowe i kości końskie. Przy drugim dwa zwierciadła brązowe, napotykanie często wśród pozostałości okresu scytyjskiego, strzała trójgranna i młot żelazny. Obok trzeciego: drobne paciorki gliniane, siekiera i nóż, u nóg kawałek siarki i szczypce brązowe; czwarty miał paciorki bursztynowe, drut srebrny i cylinder kościany. Przy innych szkieletach nie było wcale przedmiotów. Znaczną część komory zajmowały rozmaitego, a wytwornego kształtu naczynia gliniane i brązowe, zaś na jednym z nich przykrycie włókniste, naszywane złotem wyobrażeniami gryfów. O kurhanie tym mówi podanie, że był grobowcem kobiety. W istocie tak być musiało.

Przykład męskiego grobu kurhanowego, ze szczątkami wybitnego wojownika z okresu scytyjskiego, mamy w jednym z kurhanów pod Śmilanką. Znalazły się tu cztery jamy, kryte balami, a w nich przy szkieletach noże żelazne, dzidy, brązowa bransoleta, pierścień i zwierciadło, resztki sajdu, strzały, kolczyki srebrne, kamienie do procy, naczynia z gliny, a nadto artystycznej roboty rączka kościana, wyobrażająca głowę lwa. Naturalnie, że rączki tej nie wykonał żaden Scyta; musi być pochodzenia greckiego.

Jak dalece wyroby takie, w całym znaczeniu artystyczne, były rozpowszechnione w kraju tutejszym, dowodzą przedmioty metalowe, znajdowane zarówno w kurhanach jak i pod postacią zakopanych skarbów. W objaśnieniach do mapy natrafiamy na wszystkie, pod tym względem, wskazówki, a każde wykopalisko opisane treściwie ze wskazaniem źródeł. Uważamy więc za zbyt częste mówić o słynnym wykopalisku scytyjskiem pod Ry-

zanówką. Opisał je szczegółowo Ossowski; dodamy tylko, że zawartość kurhanu, w którym się znajdowało, jest najświetniejsza, pod względem artystycznej wartości przedmiotów ze wszystkich znalezionych dotąd w gub. Kijowskiej; ustępuje wszakże odkryciom, dokonanyim dalej na południu w samem siedlisku skoloickiem.

Na Ukrainie, w owych czasach, gdy się horda Skolotów już nieco ucywilizowała, kolonie greckie i w ogólności stosunki Greków z mieszkańcami tamtejszymi dochodziły daleko na północ od m. Czarnego. Mamy np. grób pod Petrykami w pow. Zwinogródzkim. Obok szkieletu znajdowały się tu bardzo cenne wyroby: złote bransolety, sadzone kamieniami, na których wyobrażeni kapłani w ubiorach greckich, dwa zielone kamienie z wizerunkami Apollina, fioletowy z rysunkiem jelenia, pasącego się pod drzewem i t. p. W innem miejscu zostały wykopane części zbroi z miedzi korynckiej, takie, jakie znaleziono i w Sycylii.

Nie skończylibyśmy prędko wyliczać, gdybyśmy zapragnęli wyczerpać wszystkie szczegóły, któremi są przepełnione objaśnienia do mapy.

Przechodząc z kolei do kurhanów, których typ do tej pory określonym być nie mógł, widzimy różnaitość tak wielką, że aby wyrokować do jakich czasów lub jakiego ludu należą, potrzeba każdy z osobna porównywać z wykopaliskami krajów obcych. Mapa pokazuje ich siedmnaście, a prawie wszystkie w tej części gub. Kijowskiej, gdzie stanowczo fizyonomia stepowa kraju przemagała nad leśną.

Najszczegółowiej zbadany został typ drewlański, opisany przez autora mapy przed kilkoma laty w dziele p. t. „Wykopaliska w ziemi Drewlan”. Obrząd pogrzebowy wszędzie tu bardzo skromny, odpowiadający trybowi życia mieszkańców Polesia. Charakterystykę typu tego czerpiemy tu już nie z mapy prof. Antonowicza, lecz z wyżej wzmiankowanej pracy.

Mogiły drewlańskie zostały zbadane w części północnej gub. Kijowskiej i w południowej Wołynia. Gdzieindziej niema ich wcale. W porównaniu z kurhanami położonemi bardziej ku południowi, lecz w bezpośredniem sąsiedztwie, znajdują się one w grupach o wiele liczniejszych, zachowały kształt bardziej stożkowaty, zaś w ogólności są niższe i nie leżą wyłącznie na miejscowościach pagórkowatych.

Zawartość ich jeszcze wybitniej odmienna, a tem charakterystyczniejsza, że gdy kurhany Kijowszczyzny środkowej i południowej zawierają wiele typów grzebalnych, — drewlańskie są typu jednego i prawie wyłącznie one tylko figurują jako kurhany w Kijowszczyźnie północnej. Grzebano w nich w ogólności płytko, często nad powierzchnią ziemi, czyli sypano mogiłę bez jam, wbrew temu jak w kurhanach scytyjskich, gdzie się dokopywano do podglebia twardego. Zwyczaj grzebania, nie ciałopalenia, panował u Dre-

wlan, rzec można, wyłącznie, gdyż kilka wypadków odmiennych może być pozostałością po Siewierzanach, którzy się znajdowali z Drewlanami w stosunkach sąsiedzkich. Położenie szkieletów wyprostowane: leżą na wznak, głowami na zachód. Wzrostu byli więcej niż średniego; ogólne wymiary czaszki średniogłowe, zbliżone do krótkogłowych.

Zawartość archeologiczną w mogiłach drewlańskich zaledwo w jednym wypadku, w pobliżu okazałego grodziska, stanowił oreź i to wcale nie wymyślny; wszędzie zaś były wyłącznie przedmioty użytku domowego, przeważnie garnki wyrabiane na kole, wiaderka drewniane, krzesiwa, nożyki, paciorki i t. p. Dwa razy natrafiono na czary do napoju, zrobione z ludzkich czaszek. Resztki odzieży wskazują, że musiała być bardzo prosta, wieśniacza, zapewne zwykle kozuchy, wyjątkowo tylko zdobione galonem. Za to głowy kobiece stroiły się w paciorki, kółka ze srebra i z bronzu. Stroje te mają swoją cechę. Przedmioty metalowe rzadko kiedy były spajane lub zdobione.

Oryginalną, a prawie powszechną cechę grzebalnego typu drewlańskiego stanowią gwoździe żelazne, które nie służyły jednak do zbijania trumien lecz były wbijane na około ciała, jak gdyby dla oznaczenia jego kształtów. Obecność takiej ilości gwoździ stanowi, jak do tej pory, zagadkę, której wyjaśnieniu mogłoby służyć, jak mniemamy, sprawdzenie czy pod główkami tych gwoździ, wśród rdzy, nie zachowały się ślady np. płótna.

Lud drewlański nie musiał być wcale, według p. Ant., obyczajów tak bardzo „zwierzęcych“, jak je przedstawiają kroniki. Przeciwnie, widzimy tu kulturę dość rozwiniętą, życie osiadłe, rolnicze, wytwórczość przedmiotów z gliny, łupku i żelaza, tkaniny i odzież skórzaną. Są także przedmioty pochodzenia zamiejscowego, np. wyroby ze srebra, bronzu, szkła i serdoliku, ponieważ jednak nie zdarzyło się znaleźć żadnej monety w mogiłach drewlańskich, przeto o zakresie handlu zewnętrznego wnioskować niepodobna.

Po tej dygresyi, w ciągu której zapuściliśmy się po za treść mapy, wracamy do niej, aby się przyjrzeć, jak w Kijowszczyźnie wyglądają wykopiska, w których występuje *ciałopalenie*. Obyczaj ten ukazał się tu jeszcze w okresie kamienia, przyjmował się jednak powoli. W okresie scytyjskim zdarza się nader rzadko, za to w okresie słowiańskim, czyli w tych czasach, gdy Słowianie występują już w historii, prawie wyłącznie, z wyjątkiem ziemi drewlańskiej. Jest to więc forma przyjęta przez szczep polański, aż do wprowadzenia chrześcijaństwa.

Lecz i *ciałopalenie* odbywało się w sposób niejednakowy. Czasami kremacya odbywała się na miejscu, na którym następnie, nad popiołami wznoszono mogiłę; czasami obrząd odbywał się na miejscu osobnem, a dopiero po spaleniu zbierano popioły i wkładano do popielnicy lub garnka, które stawiano pod nasypem lub w samym nasypie kurhana, a także na

słupach. Inne odmiany sposobów ciepłopalenia trafiają się również, na co dowody posiadamy w opisach kronikarzy arabskich.

Lecz nie o opis tu idzie, ale o same wykopaliska. Patrzmy jak prostem, bez żadnych dodatków niepalnych jest to, które jeszcze w r. 1845 odkryto pod Wyszogrodem: pod warstwą ubitej gliny leżał pomost drewniany, a na nim kupa głązów. Na pomoście tym znaleziono tylko warstwę węgla i niedopaloną czaszkę ludzką. Przedmiotów żadnych, żadnych spławów metalowych. W innym miejscu natrafiamy na kurhan, w którym mnóstwo naczyń glinianych z popiołem i węglem, bronzowa zapinka i grzebień kościany, a tuż obok tego kurhanu drugi, w którym sześciokrotne nawarstwienie węgla, przekładanych drzewem brzożowem, wskazuje że tu było tylko miejsce ciepłopalenia, z którego zbierano popioły i przenoszono w urnach do kurhanów sąsiednich.

Najbardziej urozmaiconą zawartością odznacza się ciekawy i ważny kurhan helenowiecki, rozkopany i opisany przez Edwarda Rulikowskiego *).

Pozostaje nam jeszcze jeden rodzaj kurhanów do rozpatrzenia, a mianowicie „zawierające jeźdźców z końmi i zbroją.” Co to za jeźdźcy i jakie zbroje można określać w każdym tylko wypadku z osobna. Różnice są wielkie, wszakże pewien typ uzbrojenia, tak zwana „kolczuga” i hełm spiczasty zdają się przeważać. Są one grobowcami tych harcowników, których stępy tutejsze widziały przez tyle wieków w czasach już chrześcijańskich. Między nimi są poganie i chrześcijanie; leżą oni w trumnach, lub bez trumien; po jednym i po kilku naraz, a każdy szkielet jak gdyby w ścisłym zjednoczeniu z należącym do niego koniem.

Nie można powiedzieć, aby kurhany typu „jeźdźca z koniem i zbroją” odznaczały się bogactwem zawartości: zbroję z łuski żelaznej lub blachy, czasem suknia bogatsza, hełm ostrokończaty, miecz żelazny, strzały, strzemiona, wędzidła, nieco ozdób do siodła i trenzli, czasami coś złotego, na przykład pierścieni, ot i wszystko, mniej więcej. W niektórych wraz z uzbrojeniem żelaznem znajdują się strzały brązowe, a w dodatku formy do ich odlewania, albo też obok uzbrojenia z żelaza kamienie do proc, lub garnki i miski gliniane. Czasami znajdują się i monety, pozwalające wnioskować jeśli nie o pochodzeniu to o czasie złożenia wykopaliska.

Skończywszy z kurhanami, przechodzimy do innych szczegółów mapy. Tak zwanych „horodyszcz”, grodzisk liczy ona 435. Niektóre powstały niejednokrotnie i nie w jednym nawet okresie dziejowym, lecz powiększały się w miarę przybywania na znaczeniu danej miejscowości. Do rzędu takich należy grodzisko bardzo starożytne „Hrubsk”, jak również i to, na którym

*) Opisany w Zbiorze Wiadomości do antropologii krajowej.

obecnie położony historyczny klasztor motroneński. Niektóre mają w środku kurhan.

Do dawniejszego okresu, niż najstarsze grodziska, musi należeć przeważna liczba tak zwanych „horodyszcz-majdanów“, czyli, jak je Grabowski nazywa, kurhanów wkłęsłych. Przeznaczenie ich zagadkowe, a budowa całkiem od zwykłych kurhanów odmienna, ponieważ w środku wkłębłości mają podwyższenia, w wale obwodowym wjazdu, a często po bokach, lub naokoło po dwa i więcej wałów, kształtu przeważnie wygiętego. Zwłaszcza pewne okolice powiatów południowych Kijowszczyzny obfitują w takie majdany. Rozkopywanie ich nie doprowadziło jeszcze do ustalenia poglądu na znaczenie mogił wkłęsłych. Podbereski uważa je za miejsca poświęcone dla obrzędów w czasach istnienia kanibalizmu. Są to tylko przypuszczenia, oparte na opowieści Herodotowej. Niektóre z nich uważać należy za rodzaj grodzisk, choć się mogą znajdować daleko od wody, w szczerym stepie.

Zdarza się, że majdany są ugrupowane po kilka na przestrzeni jednej lub paru wiorst kwadratowych. Na około nich leżą przeważnie kurhany typu rozmaitego. Przykładem takim jest majdan w Rasawie. Zarówno więc budowa, zewnętrzne oskrzydlenie wałami, jak niemniej otoczenie mogiłami wskazują, że majdany odgrywały rolę niepoślednią w życiu mieszkańców tutejszych. Pewna ich liczba, na równi z kurhanami kształtu zwykłego ma swe nazwy. Mapa prof. Antonowicza przytacza ich 151.

Kijów, niektóre miasta, a nawet i wsie dały wśród swych wykopalisk wiele przedmiotów złotych i emaliowanych z czasów przeważnie wielkosiążących. Są pewne kształty, uważane za wyłącznie miejscowe, którym, jak np. pewnej prześlicznej formie kolczyków, dano nazwę „typu kijowskiego.“ Monety znajdowano przeważnie pojedynczo lub w liczbie niewielkiej. Mapa gatunkuje je według pochodzenia. Do najrzadszych należą: angielskie, węgierskie, hiszpańskie, włoskie, kufijskie, litewskie, halicko-ruskie, rumuńskie, serbskie, tureckie. Bardzo wiele rzymskich, polskich, rosyjskich i szwedzkich; mniej częste bizantyjskie, holenderskie; jeszcze rzadsze stare greckie.

Rozpoczynając to sprawozdanie wzmiankowaliśmy o wałach. Objasnienie do mapy określa szczegółowo ich kierunek. Wszakże o wiele gruntowniejszą pracę o wałach wydał sam prof. Antonowicz w sprawozdaniu ze zjazdu archeologicznego w Kazaniu, gdzie uwydatnił znaczenie ich historyczne lub przeddziejowe. Mapa tego dzielnego badacza jest fundamentem, na którym przyszedł autor dzieła, wyczerpującego o archeologii kijowskiej części Ukrainy, będzie mógł wznosić gmach naukowej syntezy.

Dochodzą nas wiadomości, że na przyszłym zjeździe archeologicznym w Kijowie, prof. Antonowicz przedstawi swą drugą mapę, tym razem

Wołynia. Stanie się ona dopełnieniem do mapy kijowskiej w tem znaczeniu, że nam objaśni kierunek, którego trzymały się pewne typy grzebalne (np. groby skrzynkowe), zanim się do Kijowszczyzny dostały, o czem na podstawie samej mapy kijowskiej trudno wnioskować. W ten sposób obie mapy w połączeniu z mapą Galicyi Wschodniej, szczegółami archeologicznymi ziemi Lubelskiej, środkowego i dolnego Powiśla, a nawet dorzecza Warty, rzucają światło na stosunki przedhistoryczne Kijowszczyzny z sąsiadami od Zachodu. Wykażą one, jeśli się nie mylimy, że stara Kijowszczyzna od czasów niepamiętnych była polem ścierania się dwu narodów kulturalnych: zachodniego i wschodnio-południowego. Co czas jakiś, w poprzek przecinają je prądy inne, idące od północy; te jednak, zarówno jak i wpływy bizantyjskie, zaliczyć należy już do czasów historycznych, acz niezawsze jasno oświetlonych przez podania kronikarzy.

Ksawery Chamiec.

Penka Karl. *Zur Paläoethnologie Mittel- und Südeuropa.*

(„Mittheil. d. Antr. Gesell. in Wien.“ 1897.—Paleoetnologia Europy Środkowej i Połudn.).

Praca Penki obfituje w oryginalne wnioski. Autor stara się wyśledzić pierwotne siedziby wszystkich niemal ludów aryjskich Europy, więc Celtów i Gallów, Illirów oraz Italów, Traków i Hellenów. Niewielka pod względem rozmiarów rozprawa porusza wielką liczbę kwestyj, niespodziewane wyznacza siedziby i kolebki, a przede wszystkim odskakuje od niedawnych jeszcze a dość rozpowszechnionych poglądów na kolebkę szczepu aryjskiego. Wszystko to, co twierdzi autor, tak jest przeplecione potrzebnymi do zrozumienia jego myśli dowodzeniami i cytatami, że niepodobna w krótkiej notatce powtórzyć choćby najtreściwiej jego pomysłów. Gdyby nie powaga pisarza, która wiele pozwala przyjmować na słowo, zauważyłbym, że podobny temat powinien być znacznie szerzej rozwiniętym, popartym i oświetlonym bezporównania większą ilością dowodów. Wtedy dopiero możnaby wyrobić sobie pojęcie, ile słuszności może tkwić we wnioskach autora. Tak jak jest, to szkic dopiero do pracy uzasadniającej, szkic, zawierający śmiało i zapewne dużem znawstwem podyktowane pomysły, ...ale to są dopiero w znacznej części pomysły, tak dobre, jak wiele innych, które z rezerwą przyjmujemy. Zaczyna autor od Celtów i Gallów. Zaznacza, że fizyczna charakterystyka Gallów zgadza się z małą tylko częścią dzisiejszej ludności Francyi. Potrąca o hipotezę Hovelaqua, zgadza się z jego zasadniczą (zarówno jak Beckera) ideą, że Gallowie stosunkowo późno przybyli do swych dziedzin historycz-